

Nowo poległych żołnierzy chowają w starych grobach

16 sierpnia 2023

Pogrzeby we Lwowie nabrały ponurej rutyny, a ponieważ walki podczas kontrofensywy stają się coraz bardziej intensywne, grabarze twierdzą, że przygotowują się na kolejne ciała.



Od blisko 15 miesięcy ciała poległych żołnierzy stale zapełniają cmentarz wojskowy na zboczu wzgórza we Lwowie na zachodniej Ukrainie. Obecnie ekshumowane są stare, nieoznaczone groby poległych w minionych wojnach, aby zrobić miejsce dla pozornie niekończącego się strumienia zmarłych, od czasu inwazji Rosji na Ukrainę.

W poniedziałek po południu pół tuzina grabarzy zrobiło sobie przerwę w cieniu, czekając na ostatnią trumnę złożoną na cmentarzu Łyczakowskim. Paląc papierosy i osłaniając się przed słońcem, lamentowali nad zniszczeniami, jakich dokonała Rosja. I powiedzieli, że przygotowują się na więcej ofiar śmiertelnych, ponieważ walki stały się bardziej intensywne podczas ukraińskiej kontrofensywy.

Na linii frontu na wschodzie i południu kraju toczą się

zacięte walki, a Ukraina poinformowała w poniedziałek, że w ciągu dwóch tygodni „działań ofensywnych” odbiła osiem osad. Hanna Malyar, wiceminister obrony, napisała w aplikacji do przesyłania wiadomości Telegram, że jednostki ukraińskie posunęły się o około 4,3 mil i odzyskały obszar około 44 mil kwadratowych na południu. Powiedziała, że „wśród odzyskanych osad była wieś Piatyhatki, co potwierdziły rosyjskie doniesienia z weekendu.

Chociaż odbicie Piatyhatek na Zaporozżu jest dowodem na to, że siły ukraińskie nadal posuwają się naprzód, nie jest to znaczący przełom militarny. Podobnie jak inne odbite wioski, ta jest mała – Piatyhatky tłumaczy się na „pięć domów” – i przejmowanie ich odbyło się kosztem życia Ukraińców i zaawansowanego zachodniego sprzętu.



„Sytuacja na wschodzie jest teraz trudna” – napisała pani Malyar. „Wróg podniósł swoje siły i prowadzi aktywną ofensywę na kierunkach Lyman i Kupyan, próbując przejąć od nas inicjatywę”. Ale dodała: „Nasze wojska działają odważnie w obliczu przewagi sił i środków wroga i nie pozwalają nieprzyjacielowi nacierać”.

Raport brytyjskiego wywiadu wojskowego, poinformował w niedzielę, że obie armie poniosły znaczne straty w wyniku

obecnym walk, a eksperci wojskowi stwierdzili, że najprawdopodobniej przed nimi miesiące pojedynków artyleryjskich i działań wojennych w okopach.

Podobnie jak Ukraińcy, Rosjanie ukrywali swoje ofiary wojny. Kreml nie aktualizował oficjalnej liczby ofiar od września, kiedy minister obrony Siergiej K. Szojgu powiedział, że zginęło prawie 6 tys. Rosjan. Eksperci uznali wówczas tę liczbę za niską.

Wyciekłe dokumenty Pentagonu opublikowane w kwietniu oszacowały, że Ukraina poniosła od 124 500 do 131 000 ofiar, z czego do 17 500 zabitych w akcji, podczas gdy Rosjanie ponieśli od 189 500 do 223 000 ofiar, w tym do 43 000 zabitych w akcji (według tego raportu liczba rosyjskich strat ludzkich jest większa, niż oficjalna liczba ok. 150 000 żołnierzy wysłanych na Ukrainę – przypis tłumacza).



Zespół często anonimowych badaczy w Rosji i poza nią, kierowany przez organizację informacyjną Mediazona i rosyjski serwis BBC News, opracował niezależną listę potwierdzonych zgonów, która jest aktualizowana co dwa tygodnie. W zeszłym tygodniu liczba ofiar przekroczyła 25 000, co również uważa się za zaniżone. Zespół wykorzystuje materiały open source, takie jak nekrologi w lokalnych gazetach i wizyty na

cmentarzach. Od czasu rozpoczęcia działań w zeszłym roku wiele regionów w Rosji zakazało publikowania nekrologów, aby zakamuflować liczbę.

Skala strat jest odczuwalna w społecznościach takich jak ta we Lwowie, czego wyrazem jest rosnąca liczba grobów wojskowych na dużych i małych cmentarzach w całym kraju. W poniedziałek dwóch mężczyzn, którzy zginęli w odległości setek kilometrów, zostało pochowanych obok siebie. Bohdan Diduch, lat 34, został zabity przez minę w zeszłym tygodniu w obwodzie zaporoskim na południu Ukrainy, gdzie rozpoczęła się pierwsza faza ukraińskiej kontrofensywy. Trzy dni później 52-letni Oleg Diduch zmarł na atak serca podczas służby w jednostce obrony powietrznej na zachodzie kraju. Mężczyźni, którzy mieli wspólne nazwisko, ale nigdy się nie znali za życia, połączyli się w śmierci. Zostali uhonorowani ramie w ramie na wspólnym pogrzebie we Lwowie. Ich rodziny pogrążyły się w żalu, gdy grabarze zasypywali trumny ziemią.

Podczas nabożeństwa pogrzebowego w cerkwi greckokatolickiej w centrum Lwowa w powietrzu unosiły się kadzidła. Ksiądz powiedział, że założył, że są to ojciec i syn ze względu na ich imiona i wiek. Powiedział, że ich rodziny połączył ból.

Po ceremonii kościelnej trumny załadowano do samochodów dostawczych i wywieziono na centralny plac, gdzie grał jeden trębacz. Następnie orszak udał się na cmentarz.



Wzdłuż trasy mieszkańcy zatrzymywali się, aby złożyć hołd. Młoda dziewczyna stała obok ojca z małą brązową torbą na zakupy w dłoni i patrzyła prosto przed siebie, gdy mijały trumny. Niektórzy przechodnie upadli na kolana.

Na cmentarzu Ołena Diduch, żona Bohdana Diducha, zemdlała, przytłoczona żalem i popołudniowym słońcem. Siostra podtrzymała ją, obejmując ramieniem jej plecy. Kilka kroków dalej rodzina Ołeha Diducha ułożyła na jego grobie żółte i niebieskie kwiaty w kolorach ukraińskiej flagi.

Pogrzeby poległych żołnierzy we Lwowie przybrały ponurą rutynę. Od zeszłego roku żołnierze polegli w bitwie chowani są na niezliczonych pogrzebach, takich jak ten we Lwowie, w każdym zakątku kraju. I nierzadko we Lwowie odbywa się jednocześnie kilka pogrzebów wojskowych. Jednym z brutalnych realiów rosyjskiej wojny jest to, że nawet w mieście oddalonym od aktywnych walk żołnierze zabici na linii frontu wracają do swoich rodzinnych miast, czasem w grupach, i jednocześnie kładą ich na wieczny spoczynek. Uważa się, że jest to skuteczny sposób, gdyż martwi wciąż nadchodzą. Wzdłuż tego zbocza w jasne popołudnie żałobnicy opiekowali się grobami pochowanych tu krewnych przez tygodnie, miesiące lub dłużej niż rok. Syn Marii Kowalskiej, Iwan, zginął dziewięć miesięcy temu w Kramatorsku we wschodnim obwodzie donieckim. Miał 30

lat, a jego okrągła twarz i niebieskie oczy przypominały jego matkę – wyjaśniła z dumą.



„Po co to wszystko?” – spytała z wyraźnym bólem w głosie. „Najlepsi z najlepszych zginęli. Ukończył uniwersytet. Posiadał dyplom z wyróżnieniem. Dlaczego umarł? Kateryna Hawrylenko, lat 50, pracująca dla miasta w utrzymaniu grobów, ładowała ziemię na taczkę. Powiedziała, że prawie codziennie odbywają się tu pogrzeby. „Dzięki kontrofensywie wielu młodych mężczyzn i kobiet zostanie zabitych” – powiedziała. „Słowa nie są w stanie wyrazić, jakie to trudne. Bardzo, bardzo trudne. Mimo że są obcy, są czyimiś dziećmi, tak jak ja mam dziecko”. Na początku wojny rosyjskiej na zboczu wzgórza w jednej części cmentarza znajdowało się małe skupisko świeżo wykopanych grobów. Powiedziała, że teraz prawie 500 żołnierzy zostało tu pochowanych na kwaterach wypełniających połowę zbocza wzgórza, a będzie ich więcej. W górnej części cmentarza urzędnicy miejscy rozpoczęli ekshumację nieoznakowanych grobów żołnierzy pochowanych jeszcze w czasie I wojny światowej, młodych mężczyzn, którzy zginęli na początku ubiegłego stulecia, ustępując miejsca tym, którzy teraz polegli w tej wojnie.

„Trudno pomyśleć – zeszłego lata było ich tak mało” – powiedziała pani Hawrylenko. „A teraz jest ich tak wielu”.

Dodała z nieobecnym spojrzniem: „Do końca wojny, ile ich jeszcze będzie?”

Autorstwo: Brendan Hoffman, Megan Specia

Zdjęcia: Brendan Hoffmana

Źródło zagraniczne: [NYTimes.com](https://www.nytimes.com)

Źródło polskie: KresyWeKrwi.blogspot.com